№ 71. Kraków 27 Marca — Niedziela, Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na drugi kwartał roku 1853 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, to jest na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Z okazyi szczęśliwego ocalenia i wyzdrowienia Jego Ces. Król. Apost. Mości; ofiarowała szlachta obwodu Rzeszowskiego 152 fl. k. m. i kassa miejska Rzeszowska 200 fl. k. m. dla rozdzielenia pomiędzy miejscowych ubogich.

Następnie dochód z danego w dniu 19 b. m. w mieście obwodowym przez amatorów wieczoru muzykalno-deklamacyjnego w kwocie 105 fl. k. m. zebrany, przeznaczono dla tamtejszego zakładu ochrony małych dzieci.

Komissya Gubernialna powyższe czyny patryotyzmu i dobroczynności z przyjemnością podaje do publicznéj wiadomości.

Kraków d. 23 marca 1853.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 marca.

ω Łaskawe wystąpienie rządu J. C. Mości w Lombardyi napełniło serca wszystkich rozsądnych i szczerych przyjaciół Austryi prawdziwą radością. Surowość i sprawiedliwość wobec tak smutnych wypadków jak ostatnie medyolańskie były bronią konieczną i pożyteczną. Ale, jak dobrze uważa *Koresp. Austr.* powrót do porządku i spokojności, a następnie pełne najwierniejszych uczuć adressy złożone świeżo u stóp tronu, musiały przemówić do łagodności i wyjednać przebaczenie niewinnym lub obłąkanym. Na téj drodze rząd cesarski pozostanie zapewne w Lombardyi, gdyż spodziewać się należy, że ludność téj nieszczęśliwéj prowincyi, zamknie stanowczo swe uszy na zbrodnicze i niegodziwe poduszczenia, z któreby ją takowe dojść mogły strony. W pojednaniu się szczerem z rządem znajdą się sposoby zaspokojenia nietylko interesów wspólnych, ale i wyłącznych prowincyonalnych życzeń. Na dworze i w ministeryum te panują usposobienia, i rząd pierwszy niejako sam do ich urzeczywistnienia krok zrobił. Powrót deputacyi w rozmaite miasta Lombardyi rozniesie między ludnością to przekonanie i wywoła jak się spodziewać należy najlepsze dla przyszłości téj prowincyi skutki.

Podług ostatnich wiadomości z Werony marszałek Radecki cierpiał trochę na zdrowiu. Jenerał Benedek przyjmował wizyty i dawał odpowiedź w imieniu dostojnego naczelnego rządcy.

W kwestyi wychodźców, Anglia zrobiła pewien krok do zaspokojenia Austryi. Hr. Westmoreland oświadczył hr. Buol de Schauenstein w tych dniach, że gabinet angielski jest gotów użyć wszelkich środków na jakie mu prawa pozwalają, do ukarania tych, którzy przez trybunały angielskie za winnych uznanymi zostaną, zostawiając tutejszemu rządowi wolność chwycenia się téj drogi. A tym czasem rząd angielski przyrzeka pilnować, żeby wychodźcy węgierscy i włoscy spokojnie się zachowywali.

Na wczorajszéj muzykalnéj akademii w operze znajdował się N. Pan i cała cesarska rodzina. PP. Wieniawscy bardzo się podobali i rzęsistemi byli okryci oklaskami. Po trzykrotném ich wywołaniu, ukazali się publiczności dla zagrania hymnu narodowego Austryi. Cała publiczność powstała i wśród oklasków i okrzyków powitała N. Pana, który z loży łaskawem odpowiedział podziękowaniem.

Berlin 24 marca.

† Krytyczny stan kwestyi wschodniéj pozwala dziennikom niemieckim, mianowicie pruskim, prowadzić daléj rozpoczęty spór o skórę niedźwiedzią, to jest o dział mający przypaść na Prusy, gdyby pomiędzy czterema państwami pierwszego rzędu przyszło do rozebrania Turcyi. Saksonia, Hannower, kraje po linią Menu, północne Niemcy, wreszcie Królestwo kongresowéj Polski, wchodzą w kombinacyą targu. O ile z dzienników wymiarkować można, rząd pruski najwięcejby sobie życzył być wynagrodzonym w Niemczech, bo wynagrodzenie w Polsce zdaje mu się być nie bardzo pewną na przyszłość akwizycyą. Nowocześni publicyści niemieccy, osiadłszy na piasku po rozbiciu parlamentu frankfurtskiego, stracili jakoś smak do popędu na wschód, i czują instynktowo, że dział zdobyczy wymierzony Prusom w Polsce nie byłby czém inném, jak posiadłością wziętą na nieoznaczony czas w dzierżawę, z warunkiem zastrzeżonym dla dzisiejszego właściciela wypowiedzenia jéj każdéj chwili dzierżawcy zbyt skłonnemu do niemieckiego gospodarstwa. Na takie układy Prusy się nie piszą, nauczone nabytém doświadczeniem. Zdobycze „auf Kündigung", jak np. niedoszłego cesarstwa niemieckiego, nie są w ich guście; łatwiejby się na dzierżawę wieczystą, z opłaceniem rocznego czynszu, lub na stósunek lenny, w jakim już dawniéj i do Niemiec i do Polski zostawały, zgodziły. Austrya i Rossya z swéj strony prędzejby też na taki układ przystały, niżby się tytułu posesyi dawnych Niemiec i Polski pozbyć chciały. Bądź co bądź, publicyści niemiecko-pruscy uważają wynagrodzenie, (to jest techniczny wyraz przy rozbiorze krajów) przynależne Prusom, jako mocarstwu pierwszego rzędu, za prosty i konieczny skutek podziału Turcyi, i nie przypuszczają bynajmniéj ewentualności, w któréj, w razie zgody w podziele pomiędzy czterema mocarstwami pierwszego rzędu, Prusom by się nic nie dostało, ani w Niemczech ani w Polsce. A jest to przynajmniéj co do Polski, wypadek bardzo podobny do prawdy; bo trzeba być bardzo naiwnym dyplomatą, na jakich dziennikarstwu niemieckiemu wcale niezbywa, aby na chwilę tylko przypuścić, że Rossya, nawet w zamian za przyznany sobie Konstantynopol, odda Warszawę i strategiczną linią Wisły, na których się opiera cały punkt ciężkości jéj potęgi, wpływu i znaczenia na kontynencie europejskim. Warszawa jest kluczem do polityki zachodu, ważniejszym niż Petersburg, Moskwa i Konstantynopol, który to ostatni tylko przy równoczesném posiadaniu Warszawy może być dla Rossyi tém, czém go dla polityki starego świata mieni być opinia powszechna. Publicyści pruscy niech sobie posiadanie dawnych tak zwanych południowych i zachodnich Prus z Warszawą i linią strategiczną Wisły raz na zawsze wybiją z głowy; bałamuci się tylko przez to ich polityczne widzenie rzeczy, i błąkają się niepotrzebnie to w prawo to w lewo ich dzierżawopłonne życzenia i chęci. Publicyści pruscy niech nie zapomną, że Rossya jest państwem słowiańskiém; że żywioł niemiecki, który dotąd w najwyższych sferach rządu przemagał, znajduje się w ostatnich wysileniach nierównéj walki z żywiołem narodowo-rossyjsko-słowiańskiém, który przy lada sposobności wywiesić może swe sztandary; że jako obecnie Rossya dopomina się od Turcyi przyznania sobie protektoratu nad kościołem i wyznawcami religii greckiéj, bo to jest pierwszym i koniecznym warunkiem do przygotowania panowania nad plemionami słowiańskiemi w Turcyi, tak po osiągnieniu i utwierdzeniu tego protektoratu, dopominać się może i będzie takowego wprost nad Słowianami jakiegobądź wyznania i do kogobądź należącymi. Rossya nie zrzeka się nigdy ani dawnych ani nowonabytych tytułów, dopóki praw z nich idących aż do ostatniéj litery na korzyść swą nie wyciągnie. Cesarz wszechrossyjski nie tak dalekim jest od Cesarza wszechsłowiańskiego, jak się to niejednemu jeszcze dziś zdaje, który na starą Europę z dawném zaufaniem albo raczéj przesądem początkowania w dziejach spogląda. Lecz publicyści niemiecko-pruscy niech się i tem nie łudzą, jak to sobie w dziennikach nawzajem powtarzają, że na samę myśl przejścia Królestwa kongresowéj Polski pod panowanie Prus, mieszkańcy polscy uczuli niezmierną radość i niewypowiedziane na przyszłość dla narodowości swéj zaczęli żywić nadzieje. Jakże niepolitycznie postąpiła *Gazeta Powszechna*, przerywając im tę radość ostrzeżeniem, żeby sobie zbyt wiele nie obiecywali, bo Prusy jako państwo czysto niemieckie dalekiemi będą do spełnienia zbyt gorących nadziei i od zastósowania do nich organizacyi teraźniejszego swego rządu. Niepotrzebne ostrzeżenie, bo mieszkańcy Królestwa kongresowego nie są tak hermetycznie przedzieleni od współrodaków swoich w Księstwie poznańskiém, aby wiedzieć nie mieli, coby im w darze przyniósł rząd pruski. Zaczém i nadzieje i oczekiwania mieszkańców polskich Królestwa kongresowego taką samą są fantazyą *Gazety Powszechnéj*, jaka względem prowincyj nadreńskich napa-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Kairo 25 grudnia 1852 r.

Pierwszy rzut oka na plac Ezbekieh przekonał mnie, że przybyłem rzeczywiście tak jak mi mówiono, na zamknięcie uroczystości *Mulid en Nebi*. Po wszystkich aleach ciągnące tłumy, bezustanne okrzyki i śpiewy, migające różnobarwne sztandary i znaki pośród sykomorów i akacyj; szczyty namiotów i estrad w różnokolorowe przybranych świecidła, wszystko to zapowiadało dzień świąteczny. Nie było czasu przybywszy do oberży, ani przebrać się, czego wielce potrzebowałem, ani nawet zasiąść do smacznie zastawionego *lunch'u*, który zawsze o pierwszéj godzinie z południa czeka gości angielskim zwyczajem w jadalnéj sali; właśnie bowiem w téj chwili najciekawsza część ceremonii towarzyszących świętu urodzin Mahometa odprawiać się miała. Téj uroczystości widzieć niemożna już nigdzie tylko w Kairo, gdzie najwyższy fanatyzm Islamizmu ma swoje siedlisko. Wsiadłem zatém na pierwszego lepszego osła, którego mi podano i przyłączyłem się do towarzystwa z kilku mężczyn i dwóch dam, równie jak ja przed półgodziną do Kairo przybyłych.

O kilkaset kroków od oberzy dostaliśmy się na część placu wiodącą do tak zwanego Starego Kairo i z drzew oprócz wiekowych sykomorów całkiem ogołoconą. Tysiące ludu zalegało obszerną płaszczyznę, na któréj rozbite były namioty i powbijane ogromnéj wysokości pale połączone z sobą linami w rozmaitych kierunkach. Niezliczone mnóstwo wstęg i sztandarów migało się w powietrzu i przedzielało gęste tumany wznoszącego się kurzu. Obraz ten oblany promieńmi słońca padającemi prostopadle, z niczém porównać się niedał, jeżeli nie z krzykami, od których trzęsła się rozpalona atmosfera: w całości bowiem była harmonia, jakkolwiek rażąca. W chwilach, gdym zamknął oczy i zatkał uszy, myślałem, że do takiego obrazu potrzeba takiego krzyku. Podobnie jak w okrzykach, które rozlegały się po powietrzu, nic prócz głosu ludzkiego rozumieć niemożna było, tak też i w masach które je wydawały, pochwycić niepodobna ani wyrazów twarzy ani ubiorów, nic oprócz mieszaniny wszelkich znanych kolorów zmieniających ciągle położenie w bardzo gwałtownych ruchach i gestach.

Pod opieką drogmana wziętego z hotelu wjechaliśmy w szpaler dość wązki, który przez sam środek tych tłumów utrzymywało z ciężką biedą wojsko pod bronią i policyanci uzbrojeni w — korbacze. Szpalerem tym miał na koniec po ciałach ludzkich przejeżdżać „święty turecki" czyli Santon, to jest derwisz uznany za takiego z powodu nadzwyczajnych egzaltacyj i napadów epileptycznych, które tu za natchnienie uchodzą. Ceremonią tę tratowania ludzi nazwaną *Doseh* odbywa Szeik derwiszów sekty Sadjeh, który jest kaznodzieją *(Vehatib)* w meczecie Hassana i ma przywiléj tego cudu. Cud naturalnie ma zależyć na tém, aby nikogo nieuszkodził. Przepędziwszy noc na modlitwach po odbytém w meczecie nabożeństwie, udaje się na to właśnie miejsce, gdzie się znajdowałem, i gdzie lud cały oczekiwał jego przybycia.

Miasto świętego, jak powiedziałem, towarzystwo nasze wjechało na osłach. Z pośpiechem, ale z grzecznością w téj chwili prawdziwie niepojętą poskoczyło ku nam kilku zda mi się oficerów i ulokowało nas w miejscu tuż za szpalerem żołnierzy, z którego jak mówili, rozumie się do drogmana, wszystko dokładnie będziemy mogli widzieć. Wielki był czas, abyśmy się usunęli, bo jednocześnie prawie ujrzeliśmy masę ludzi bieżących szpalerem, w najokropniejszych konwulsyach, krzyczących: *Allah*, *Allah*, wywracających się, tarzających się po ziemi, targających na sobie odzienie, wydzierających sobie włosy, łypiących oczami itd. Obok nich biegli inni krzyczący podobnież, przewracający pierwszych, i zmuszający bieciem i kopaniem, aby raz upadłszy niepowstali więcéj. Widok to był tak niesłychany, iż od téj chwili zdawało mi się, że jestem we śnie; i że mnie dusi zmora. Instynktem raczéj niżeli rozumowaniem wiedziony, godne dziecko Europy przysunąłem się do żołnierza przedemną stojącego jako do jedynéj zwierzchności. Wszakże stojący obok mnie Anglik przestrzegł mnie, abym się miał na baczności, albowiem wie on, że niekiedy bagnet w téj okoliczności *bezwzględnie* bywa używany. Uwaga ta ocuciła mnie nieco — pomyślałem, że od wojska, które

dać często zwykła publicystów francuskich.

W wielki czwartek, piątek i sobotę wszystkie teatra królewskie i prywatne są tu zamknięte, dzienniki w sobotę tylko wyjdą, potém znów dwudniowa pauza. Jest to czas bardzo trudny do zbierania wiadomości politycznych, mianowice zagranicznych. Równie i z życia brukowego mało jest co do doniesienia, chyba o nowém jakiém morderstwie, których tu dzieje się coraz więcéj, tak że myślećby można, że zbrodnia ta stała się obecnie epidemiczną w Berlinie. Dziś donoszą już o trzecim takowym przypadku w przeciągu kilku dni. — Zima ma się ku końcowi, lubo wczoraj spadł śnieg dość znaczny i dotąd miasto całe nim zasłane. Jednak ma się na odwilż, która zapewne będzie stanowczą i wiosnę nam przyniesie.

Paryż 21 marca.

Sprawa wschodnia zajmuje tutaj wyłącznie wszystkie umysły. Mimo tłumaczeń danych przez dzienniki rządowe, giełda tchórzy i spada. Kiedy giełda angielska spadła tylko o ½%, giełda paryska spadła o 2½%. Co można robić śmiałego z narodem, którego giełda jest tak tchórzliwa? Żaden nowy fakt niewyjaśnił dotąd kryzys przez jaką przechodzi Turcya, z powodu przybycia ks. Menżykowa. Lord John Russell niechciał odpowiedzieć na interpelacyą, którą mu zrobiono z tego powodu w parlamencie angielskim. To jest pewna, że nietylko flota angielska, lecz i francuzka odebrały rozkaz udania się, jak mówią marynarze, na wody greckie. Czy Francya da się nareszcie namówić przez Anglią do wpłynienia w Dardanele? Jestto kwestya arcy-wątpliwa. Francya i Anglia zdają się jednak trzymać razem. Zdaje się także niezawodném, że Francya na nalegania Anglii wyrzekła się popierania sprawy grobów świętych, którą lord John Russell nazwał niedawno w parlamencie: sprawą nieszczęśliwą. Ogólne tu jest przekonanie, że po korzyściach jakie otrzymała świeżo Austrya, mocarstwa zachodnie nie będą mogły przeszkodzić Rossyi w wymożeniu korzyści dla siebie. Floty sprzymierzone zmuszą tylko ks. Menżykowa do zmiarkowania swych żądań i zgodzenia się na jakie *principium medium*, tak lubione przez Anglią. P. de Lacour wyjedzie dopiéro za tydzień z Marsylii na statku *le Narval*. Podobne zwłóczenie wysłania ambasadora do Stambułu, połączone z postępowaniem pana de Lavalette w sprawie poselstwa jenerała Leiningen, daje powód do pogłosek, że Rossya rachuje na bierne trzymanie się Francyi. Cesarz Francuzów miał się niedawno wyrazić, iż on i cała Francya pragną pokoju wszędzie. Pragnienie Francyi jest oczywiste, a pragnienie cesarza jest bardzo podobne do prawdy, pomimo przewidzeń sztukmistrza Bosco, o których zaraz nadmienię. Kiedy p. de Lavalette opuściwszy Stambuł przejeżdżał przez Dardanelle, jedna z bateryj strzeliła do niego czy przez pomyłkę czy przez złośliwość. P. de Lavalette zaniósł z tego powodu skargę, którą p. de Lacour ma popierać.

Na ostatniéj reprezentacyi danéj w Tulieryach, Bosco rzekł do cesarza, że odgadnie kartę jaką ma ciągle na uwadze. Kiedy cesarz ofiarował się przyjąć rozwiązanie zagadki, on mu powiedział, że karta znajdowała się w kieszeni cesarskiéj. Karta ta przedstawiała konia wojennego, *cheval de bataille*. Bosco nietylko ubawił, ale i uradował gości Tulieryjskich. Wziął on wszystkie chustki dam przytomnych; spalił je; potém je wskrzesił z popiołów i oddał je nakoniec zwinięte i ciężkie. Damy przekonały się, że każda chustka zawierała w sobie drogie klejnoty. Były to dary, które przez ręce sztukmistrza Bosco, cesarz przeznaczył dla dam zaproszonego towarzystwa.

Wczoraj przy dobrym mrozie, odbyła się przed Tulieryami rewia pułków opuszczających Paryż. Rewia ta ściągnęła trochę ciekawych. Zaproszona na nią dyplomacya znajdowała się w oknach pałacu obok cesarzowéj. Cesarz był jak zwykle na koniu. Defilada wojska odbyła się wprawnie i w wielkim porządku, pod przywodem jenerała Magnan, dowódzcy armii paryskiéj. Mówią, że dragony i kirasyery mają nosić jak dawniéj, piękne lecz niewygodne obcisłe spodnie i palone buty, w miejscu dzisiejszych spodni czerwonych wygodnych i tanich. Jego C. Mość kocha się w piękności koni i ubiorów, i w rewiach odbywanych z okazałością na sposób Napoleoński. Mówią, że tego lata część wojska będzie obozowała pod St. Omer, i że w okolicy obozu odbędzie się mała rewia.

Ambasada turecka w Paryżu odbiera liczne wizyty ciekawych, pragnących oświecić się o wypadkach wschodnich. Nieszczęściem, wypadki postępują tak śpiesznie i tak gwałtownie, że ambasada mniéj o nich wie, niż rząd francuzki. Smutek i cierpienie malują się też na twarzach urzędników ambasady, mianowicie na twarzy Veli Paszy.

Przywrócona równowaga w przedstawionym Izbie budżecie, równowaga jak zapewniają rzeczywista, miała zmiarkować dążenia opozycyi niektórych deputowanych. Rząd ma nadzieję, że rozprawy nad budżetem odbędą się spokojnie, i że skasowanie inspektorów policyi osłabi dawną niechęć do ministerstwa policyi jeneralnéj. Senat rozpoczął swoje czynności i ukonstytuował swe bióra. Nowi senatorowie złożyli przysięgę. Senat ma zadecydować o konstytucyjności dwudziestu kilku praw uchwalonych przez Ciało prawodawcze. Jest to prosta formalność która nie wywoła żadnéj dyskussyi. Senat ograniczy się na samém ziewaniu. Posiedzenia senackie odbywają się bez arbitrów. Posiedzenia Ciała prawodawczego są publiczne, ale arbitrów bardzo mało ściągają.

Ułaskawieni republikanie radziby znaleść środek na uwolnienie się od arbitralnego dozoru policyi pod którym zostają, ale środka niema. Interpelacye w Izbie są zakazane. Dozór policyi wystawia republikanów na wielkie straty, a częstokroć nawet na ubóstwo, ale na to niema żadnego lekarstwa, chyba ciche postępowanie i poddanie się. Republikanie ponieśli niemałą stratę w śmierci p. Michel (de Bourges), który używał powszechnego szacunku. Mówią, że przewiezienie jego ciała z Montpellier do Bourges wywoła manifestacyą departamentową. Manifestacya paryska jeszcze się nieskończyła. Teraz zbierane są składki na pomnik dla pani Raspail. Składki mają być liczne i obfite.

Rad jestem, że mogę choć raz zamilczyć zupełnie o balach i wieczorach, które w dzisiejszym porządku rzeczy przyszły do dziwnego znaczenia. Wczorajsza kwietnia niedziela sprowadziła do kościołów tłumy pobożnych, mianowicie żołnierzy, którzy od czasu założenia religijnych propagand po pułkach, odznaczają się gorliwością. Kościoły paryskie były przepełnione i trudno było się do nich docisnąć. Mimo wielkiego tygodnia, pułki paryskie udają się z kolei co wieczór do Cyrku na sztuki konne, któremi ich rząd częstuje. Rząd cesarski postępuje dziś jak konserwatorowie roku 1848 i skarbi sobie życzliwość żołnierzy, bądź przez sztuki cyrkowe, bądź przez zwiększenie żołdu.

Pani Montijo, matka cesarzowéj, wyjechała już do Madrytu. P. de Turgot krewny jej, ma wkrótce także Paryż opuścić. Wyniesienie p. Pierce demokraty, na godność prezydenta Stanów Zjednoczonych, spowodowało p. Rives, whiga, a ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu do podania się do dymissyi. P. Rives, ojciec pięknéj córki, będzie bardzo żałowany przez publiczność paryską.

Kapitaliści paryscy zostali zafrasowani okolicznością, że ostatniéj pożyczki hiszpańskiéj nie podjął się Rotszyld, lecz londyński bankier Baring. Lękali się aby to niebyło oznaką, iż stan finansowy i polityczny Europy jest wątpliwy, ale Rotszyld zapewnił poufałych, iż niepodjął się pożyczki hiszpańskiéj dlatego tylko, że się zbyt obarczył różnemi pożyczkami włoskiemi i austryjackiemi.

Dzisiejszego rana wilgotny śnieg ocieplił trochę temperaturę; podniesione słońce dokonało reszty. W chwili kiedy piszę, ulice są suche, temperatura jest umiarkowana a niebo pogodne. Giełda jest znowu przepełniona. Wypadki wschodnie dały rozległy pochop to do tchórzostwa, to do szulerstwa. Kulisa w Casino Paganini rozpoczyna swe czynności o 8éj zrana, a kończy je o 11éj wieczorem. Każdy wyraz dzienników angielskich i niemieckich, jest komentowany i eskomptowany.

Paryż 22 marca.

Oczekiwany z wielką niecierpliwością parowiec *Telemak*, prowadzący korespondencyą między Stambułem a Marsylią, jeszcze nie przybył. W chwili w któréj piszę, ani ambassada turecka ani ministeryum spraw zagranicznych nic nie odebrały tą drogą. *Telemak* debarkując podróżnych w Neapolu, Civita-Vecchia i Genui, przywiezie zresztą zbyt stare wiadomości. Nowsze przyjść tylko mogą przez Tryest, którego jesteście bliższemi. W braku nowin autentycznych, giełda paryzka rzuciła się do różnych domysłów, opieranych na wątpliwych podaniach niemieckich dzienników i poddała się popłochowi. Renta i akcye spadły ogromnie, lękano się aby Francya nie wystąpiła odrębnie. Ogólny głos objawia życzenie aby Francya trzymała się Anglii.

Według wiadomości, które zdają się pewnemi, flota angielska wypłynęła już z przystani maltańskiéj, udając się pod Smyrnę, a flota francuzka dopiero dziś wyruszy z przystani tulońskiéj, udając się pod Salaminę. Wczorajsza *la Patrie* zrobiła wyliczenie flot jeżeli nie skombinowanych to mogących być skombinowanemi. Flota francuzka pod Tulonem, dowodzona przez wiceadmirała de la Susse, ma 8 okrętów liniowych i kilkanaście mniejszych statków. Eskadra francuzka w Archipelagu, dowodzona przez kontradmirała Romain-Desfossés ma kilka fregat i parowców. Flota angielska admirała Dundas ma 6 okrętów liniowych, nielicząc fregat, korwet i parowców, a flota turecka cztery okręty liniowe. Flota rossyjska w porównaniu z flotami zachodniemi, jest mała, źle zbudowana i jeszcze gorzéj komenderowana.

Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, iż wedle ostatnich wiadomości, jest nadzieja, iż sprawa wschodnia ułoży się bez zerwania zgody mocarstw europejskich. Tego pragnie rząd francuzki, myślący przedewszystkiém o koronacyi, o przygłuszeniu partyi i o wystawie przemysłowéj. Kuryery i korespondencye telegraficzne między Londynem i Paryżem ciągną się jednak bez przerwy. Lord Cowley ma częste konferencye z p. Drouin de Lhuys i J. C. Mością. Cesarz dał wczoraj posłuchanie margr. de Lavalette. Francya i Anglia miały przyjąć za podstawę działania: niedopuszczenie rozbioru Turcyi. Francya ma sprzeciwiać się wejściu w Dardanele, ale zrzeka się sprawy grobów świętych. W sprawie grobów świętych ma ona zamiar ukryć szach, który odebrała od Rossyi i utrzymać *statu quo*.

Gdyby przyszło do rozbioru Turcyi i gdyby Stambuł dostał się w ręce rosyjskie, Rosya znalazłaby w Grecyi 40,000 majtków, przy pomocy których mogłaby wyprowadzić flottę na morze Śródziemne, a nawet na Ocean. Dosyć w tym względzie przypomnieć wypadki 1849 roku, gdy Rosya lękając się wejścia flotty angielskiéj w Dardanele, starała się zrobić dywersyą, gdy obok powstania na wyspach jońskish i greckich, Admirał rosyjski, który odebrał wówczas misyą w téj stronie, spisał 20,000 majtków greckich, na których Rosya mogła rachować. Zawiązał nawet rodzaj konspiracyi, dla zniszczenia któréj Anglia musiała blokować Pireus. Rosya chce wystąpić na morze Śródziemne i znaleść port w Stambule; Anglia chce utrzymać swe komunikacye z Indyami, a Francya chce zamienić morze Śródziemne na jezioro francuzkie. W tym celu Francya niedozwala rozbioru Turcyi europejskiéj, a rozbiera cichaczem Turcyą afrykańską. Już pasza trypolitański jest jéj wazalem, już pasza tunizański nim się staje i przybywa do Paryża. Mając Algeryą, Tripolis, Tunis, Egipt i Syryą, Francya przerwie komunikacye z Indyami i zniszczy Anglią, *écrasera l'Angleterre*, jak to

---

takiemu fanatyzmowi przysługuje, trudno jest żądać chrześcianinowi opieki, a w razie niebezpieczeństwa na własnych pięściach polegać trzeba; opuściwszy więc żołnierza, stanąłem na ośle, aby patrzeć z wywyższenia na tę nadzwyczajną scenę.

Ludzie w konwulsyach, których było z kilkaset, leżeli już wszyscy na ziemi. Byli to derwisze, fanatycy, którzy chcąc wziąść udział w cudzie, zapisali się byli w wilią. Jest to bowiem honor i niejako świadectwo o pewnéj doskonałości religijnéj. Ale łatwiéj się zapisać, aniżeli rzucić pod końskie kopyta. Z téj też przyczyny, zbierają się na modliwę, to jest krzyczą i rzucają głową w prawo i lewo, kręcą się w koło, słowem odurzają się i męczą dopóty, dopóki wysileniem nienojdą do pewnego stopnia omamienia, zawrotu lub konwulsyi, i w tym stanie dopiero przybiegają pędzeni przez lud, który jak powiedziałem, pomaga im do spełnienia powziętego obowiązku. Tych, którzy się sami nieprzewrócą, obala gwałtem i razami zmusza do ułożenia się jeden obok drugiego, twarzą na ziemię i to pod linią. Psujących symetryę, ciągnie tego za nogi, tamtego za ręce, pięścią lub korbaczem zalecając spokojność dopóki nienadejdzie oczekiwany święty.

Ukazała się też wkrótce processya derwiszów poprzedzona muzyką i sztandarami, która wśród krzyków *Allah* przeszła cała przez nieszczęśliwych w części już jak bez ducha leżących towarzyszy. Tuż za processyą, jechał na ogromnym gniadym koniu po prostu opasły Turek w zielonym turbanie. Był to człowiek mający może lat czterdzieści z czarną, niewielką brodą, ubrany dość bogato. Kiwał się na koniu jak pijany, wyraz twarzy miał śpiący. Na widok jego powstał między innemi krzyk całkiem nowy, jakby tysiące gdaczących indyków. Dowiedziałem się późniéj, że to jest sposób wyrażania radości u kobiet w Egipcie. Koń w piękny rząd przybrany wstrzymał się nieco przed ową drogą z ciał ludzkich ułożoną, a ułożoną tak, że nie było żadnego sposobu postawienia kopyta bez stąpienia na ciało. Był to kobierzec usłany bez żadnéj przerwy. Po krótkim jednak oporze, niepewnym krokiem postępować zaczął, a tentent głuchy i miękki dochodził mych uszu. Dwóch ludzi prowadziło go za cugle i starało utrzymać tak, aby nie zchodził z linii i nie tratował tylko części ciała między krzyżami i kolanami będące. Każde zboczenie było dla leżących nieboraków bardzo niebezpieczne, a jednakowoż nie obeszło się bez tego, dla tego właśnie że konia prowadzono. Chociaż mi bowiem mówiono, że koń bywa do tego spaceru wprawiany, lubo nierozumiem bardzo jakim sposobem, zda mi się że derwisze lepiejby na tym wyszli, gdyby ich całkiem szlachetnemu instynktowi zwierza powierzono, zwłaszcza z rassy arabskiéj. Bądź jak bądź, chociaż koń był nie kuty, cud według mnie się nie udał. Skoro bowiem święty, do Bachusa bardzo podobny, przejechał, ujrzałem na dwóch przedemną leżących ślady krwi na biodrach i szyi, sądzę więc, że pokaleczonych było wiele. U wyznawców islamizmu zfanatyzowanych, cud udaje się zawsze, bo jeżeli są uszkodzeni to dowodzi tylko, że ci nie byli godni zaszczytu brania w nim udziału. Wstyd na nich spada jedynie, i co prędzéj odprowadzeni zostają do przygotowanego na ten cel szpitalu. Niemniéj przerażającym był widok tych ludzi, z których niektórzy sami się porwali i daléj biegli jak szaleni, drugich podniesiono bez zmysłów, i odniesiono nie mogąc do przytomności przywrócić, inni znów w ciągłych byli konwulsyach, rzucali się i szamotali tocząc pianę i krzycząc ciągle głuchym głosem Allah... Przejęty zgrozą, i zmęczony niesłychanie, kazałem oślarzowi pędzić osła, z niemałą trudnością przebiłem się przez tłumy i dostałem do hotelu.

Wrażenia nader przykrego jakie na mnie cała ta obrzydliwa ceremonia sprawiła, nie mogąc się pozbyć, postanowiłem odpędzić je inném. Przebrawszy się, wziąłem znowu osła i pojechałem do miasta. Przejeżdżając przez Ezbekieh aby się do głównéj dostać ulicy, mijałem wszelkiego rodzaju huśtawki, koła, w których błazny zwani tutaj *Sutari* bawili publiczność przedstawieniem włoskiego pulcinella przypominającém, a w obkładaniu się wzajemnie kurbaczem najwyższe mającem perypecye; przybiegali do mnie czarnoksiężniki i żonglery ofiarując za piastra zjeść żywego węża, którego trzymali w ręce... wszystko to było ogonem uroczystości i ogonem równie parszywym jak ona sama. Nareszcie dostałem się do miasta.

(Dokończenie nastąpi).

powiedziała niedawno *La Patrie*. Ale czy przeszkodzi wzięciu Stambułu przez Rosyą, która sparaliżowałaby jéj zamiary? Czy uda się jéj obdarzyć Słowian tureckich niepodległością i im klucz dardanelski powierzyć? Jak każdy widzi, są to kwestye wielkie a zagmatwane, które tylko tajniki gabinetowe zgłębić potrafią.

Dzienniki niemieckie donoszą ciągle, że w miejsce księcia Ghiki Mołdawia powołuje do rządów księcia Sturdzę. Wiecie, że ks. Sturdza należy do partyi rossyjskiéj i że zastąpiony został w skutek wypadków r. 1848, przez ks. Ghikę, który należy do partyi narodowéj, to jest sprzyjającéj Turcyi. W Mołdawii cała arystokracya jest stronniczką Rosyi. Książę Sturdza uwiózł z sobą do Francyi wielkie kapitały, ma on wspaniały dom w okolicy pól elizejskich. Chociaż jest stary, zużyty i otoczony oryentalnym zbytkiem, ma on jeszcze unosić się ambicyą i myśli o powrocie do Mołdawii.

Artykuły które ogłosiły dzienniki francuzkie z powodu poselstwa ks. Menżykowa, są mało ważne dlatego, że są oparte na samych domysłach. Wszystkie odznaczają się niechęcią do Rossyi, ale żaden nie radzi wystąpić stanowczo przeciw temu mocarstwu. Nawet *le Siècle* i *la Fresse* lękają się narazić interesów konserwatorskich i giełdowych. Giełda sarkała na *Débaty*, że ogłosiły onegdaj o Turcyi alarmujący artykuł. *Débaty* musiały się z tego tłómaczyć. Ambasada turecka niewie nic dotąd pewnego co się dzieje w Stambule; jej attachés, pospolicie ludzie prości, chodzą po Paryżu jak malowane figury. W kawiarniach, oberżach i klubach słychać tylko rozmowy o Turcyi, a to wszystko w przewidzeniu spadku lub podwyżki giełdowéj. W klubach jednak spostrzega się pewna różnica. Kiedy klub Montmartre (des ganaches) jest czysto kapitałowym i spekulacyjnym, *Jockey club*, *l'Union*, *Cercle agricole (des pommes de terre)*, klub *de la rue Royale* (des moutards), są niemal politycznemi. W pierwszym klubie mowa tylko o pokoju i finansach, a w innych o polityce, restauracyi monarchicznéj i konserwacyi Turcyi. W pierwszym dzisiejszy rząd jest chwalony, w innych jest szkalowanym co niemiara. Kiedy w Londynie gra giełdowa jest professyą ograniczoną do niewielkiéj liczby, która całkiem się jéj oddaje, w Paryżu jest ona zabawką, któréj oddają się wszyscy, która niejest oparta na żadnéj pewnéj podstawie i którą kierują same pogłoski, domysły i tchórzostwo. Dlatego w Paryżu tak częste trwogi giełdowe. Trwogi te nie rumienią lecz bawią Paryżanów, wyjąwszy rozumie się tych, którzy zabawkę opłacają majątkiem.

Mówią znowu że Papież przybędzie dla ukoronowania Cesarza nie już 10go maja, lecz 27go kwietnia.

Jak było do przewidzenia, rząd usłuchał głosu publicznego i ma postąpić łaskawiéj z przestępcami politycznemi czekającemi na transportacyą do Kajenny. Ma on ich posłać do Kajenny nie jako zbrodniarzy, lecz jako przestępców politycznych.

Legitymiści dają jeszcze dymissye z różnych funkcyj do których po *coup d'etat* się rzucili. Dzisiejsza machina rządowa traci na powadze, ale zyskuje na jednorodności i pewności.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że lord Stratford Redcliff, poseł angielski w Stambule, przybył wczoraj do Wiednia, wraz z czterema sekretarzami ambasady, i miał nazajutrz wyjechać do Tryestu, gdzie go oczekuje pocztowy parostek angielski.

— Od rozejścia się Izb pruskich na święta, ustało życie na jedynem jeszcze polu wewnętrznéj polityki a ogólna uwaga zwróciła się ku sprawie wschodniéj, nieprzebrane dla domysłów i wnioskowań źródło, z którego też północno niemieckie dzienniki pełną garścią czerpią. Nie powtarzamy tych zachceń dziennikarstwa niemieckiego kiedy nasz korespondent berliński tak je wybornie już odmalował. Ze spraw wewnętrznych zajmuje jeszcze nieco umysły centralna władza policyjna i niejasno określone stanowisko jakie ma zająć p. Hinkeldey w obec korony, ministerstwa i rządów prowincyonalnych, a to dla tego, iż w Prusiech władza policyjna i administracyjna za mało od siebie były dotąd oddzielone.

— *Monitor* francuski pisze: „Prywatne wiadomości odebrane ze Stambułu, każą się spodziewać, że komplikacye zaszłe w sprawie wschodniéj rozwiązane zostaną, bez zakłócenia harmonii między europejskiemi mocarstwy".

Jaką drogą nadeszły te wiadomości, jakiéj są daty, o tém wszystkiem milczy *Monitor*, i zdaje się, że nota jego głównie zmierza do uspokojenia giełdy, która coraz więcéj upada na duchu, jak o tém świadczy podana wyżéj korespondencya paryska, dziś w południe odebrana.

Z drugiéj strony, dziennik *Assemblée Nationale* pisze, że lord Cowley odebrał z Londynu doniesienie, że rząd W. Brytanii niechce się wdawać w spór rosyjsko-turecki; nakoniec, wedle obiegającéj w Paryżu pogłoski, opartéj jak mówią na wiadomościach nadeszłych od konsula francuzkiego w Belgradzie, Porta widząc się opuszczoną przez Francyą i Anglią miała przyjąć bez zastrzeżenia *ultimatum* księcia Menżykowa.

Wszystkie te podania, jakkolwiek wątpliwe i po większéj części na wieściach i domysłach oparte, licują z artykułem *Timesa*, w którym dziennik ten utrzymuje, że Anglia w obecnéj sprawie wstrzymać się powinna od wszelkiéj interwencyi. *Times* nie wierzy w możliwość zupełnego porozumienia się Francyi i Anglii w téj kwestyi, twierdząc, że interesa tych dwóch mocarstw na wschodzie są sobie wprost przeciwne, i dodaje, że kwestya ta jedynie za wspólnem porozumieniem się wszystkich mocarstw załatwioną być może. Przeciwnie *Morning-Post* nie tylko uważa przymierze francuzko-angielskie w sprawie wschodniéj za możliwe, ale nawet za konieczne, dla zrównoważenia przewagi mocarstw północnych.

Cóżkolwiekbądź pięć wielkich okrętów wojennych stojących w porcie Plymouth mianowicie „Prince Regent," „Leopard," „London" i „Vengeance" o 90 działach i fregata „Sidon" o 22ch, odebrały rozkaz wyruszenia do Śródziemnego morza, zapewne dla wzmocnienia floty admirała Dundasa.

Arcybiskupstwo paryzkie odebrało już polecenie rozpoczęcia wszelkich przygotowań do koronacyi Cesarza, która odbyć się ma niezawodnie w połowie maja, choćby Ojciec Śty na ten czas przybyć nie mógł.

— Depesza którą wczoraj podaliśmy w końcu dziennika zaprzecza prawdziwości depeszy z Marsylii przed kilką dniami nadeszłéj o odrzuceniu ultymatum Rosyi; owszem donosi, iż nowy gabinet sułtana skłonnym jest do przyjęcia żądań księcia Menżykowa. Dotychczas wszakże żadne urzędowe lub półurzędowe pismo nie wyjaśniło nam jak te żądania są sformułowane; doniesienia w tym względzie z różnych stron czerpane są tak z sobą sprzeczne, iż nie pozostaje nic innego jak powtarzać je z przytoczeniem źródeł bez zaręczania za ich pewność. I tak donosiliśmy dawniéj, iż tyczą one wynagrodzenia za zajęcie Multan i regulacyi sprawy jeruzalemskiéj. Wszystkie ministeryalne dzienniki sprawie téj nie nadają ważności, jaką jéj przypisuje giełda i opinia publiczna. Dzienniki francuskie i niektóre wiedeńskie malują żądania Rossyi w jaskrawych barwach, a mianowicie, że tu idzie o przyznanie jéj protektoratu nad wszystkiemi tureckiemi prowincyami przeważną ludność chrześciańską mającemi, o poddanie patryarchy carogrodzkiego pod synod Petersburgski, o wyłączny przywiléj dla greckiego wyznania w Jerozolimie i zmiany traktatu Adryanopolskiego względem ujścia Dunaju, mianowicie o odstąpienie delty ujścia tego, i td. i td. Dotąd nie można być pewnym co z tego wszystkiego i jak dalece jest pewném.

Wszakże nie ulega wątpliwości, że Turcya ustąpi. *Journal de Constantinople* usprawiedliwiając w niezmiernie oględnych wyrazach nową zmianę ministeryalną w Stambule, skreśla przymioty, jakie w trudném położeniu Turcyi zdobić winny ministra i mówi między innemi te jedyne wyrazy odnoszące się do obecnych okoliczności: „Pod temi warunkami można myśleć o skutku wedle możności lubo nie wedle słuszności, ale mądra polityka żyje wzajemną powolnością." Odjazd floty francuzkiéj i angielskiéj potwierdza się, wszakże artykuł wieczorny w *Patrie* chcąc usprawiedliwić ten ruch floty francuzkiéj, mówi, że popłynęła ona w celu odbywania zwykłych swoich ewolucyj corocznych i że stać będzie na 50 mil morskich od Dardanelów.

Dyrektor registratury przy gubernium galicyjskiem Franciszek Christofori za długoletnią wierną służbę swoją, przy przeniesieniu go na stan spoczynku, otrzymał złoty krzyż zasługi.

— Scholastyk katedralny w Tarnowie Antoni Gałecki otrzymał dziekanię katedralną tamże, a rektor tameczného seminaryum Jan Gieldanowski zamianowany został kanonikiem przy tejże katedrze.

— Radzca kameralny i przełożony okręgu w Żółkwi, Jan Wittenbergski zamianowany został radzcą finansowym i administratorem podatkowym we Lwowie, zaś koncepista rządu obwodowego, Karol Felkl sekretarzem finansowym przy administracyi podatkowéj tamże, a tymczasowy inspektor podatkowy Ludwik Zarewicz kameralnym komisarzem okręgowym 2éj klasy w obrębie galicyjskiéj krajowéj dyrekcyi finansów.

Wiedeń 24 marca. NPan zamianował biskupami grecko-niemieckiemi: Samuela Maszyrewicza archimandrytę klasztoru w Bezdinie i administratora biskupstwa Werszeckiego biskupem w Temeswarze; Emiliana Kędzielacza archimandrytę klasztoru w Hodos biskupem w Werszecu; Prokopa Iwaszkowicza archimandrytę klasztoru w Kruszedole biskupem w Aradzie; zaś Arsenia Stojkowicza archimandrytę klasztoru w Gergetegh biskupem w Budzie.

— Ministeryum spraw wew. wydało rozporządzenie, iż urzędnicy rządowi nie podlegają opłacie dodatku gminnego do podatku dochodowego ze względu na pobierane przez nich pensye, w tych wszakże gminach, w których projekta do dochodów na bieżący rok skarbowy już zostały potwierdzone, przepis ten obowiązywać zacznie od przyszłego roku.

— Składki na kościół w Wiedniu ogłoszone, dotąd wynoszą 458,505 złr. 165 dukatów, 21 20-frankówek, 10 talarów i td.

— Akt amnestyi, którego główna treść podaną już była z depeszy telegraficznéj, brzmi jak następuje: „Śledztwa odbyte w Medyolanie z powodu zbrodni zdrady głównéj, nowym były dowodem, że partya rewolucyjna zagranicą nie ustaje w stawianiu przeszkód do utrwalenia publicznego porządku w tém królestwie przez werbowanie indywiduów, które służą jako narzędzia zamiarom jéj za pomocą spisków dążących do obalenia państwa i za pomocą innych zbrodniczych knowań, a tém samém nakazują użycie surowych środków. Niemniej wszakże J. C. K. Apost. Mość zważywszy, że skompromitowani najciężéj w tym procesie politycznym jako przywódzcy zasłużoną karę już ponieśli; zważywszy, że wmięszani jako współwinni w tych knowaniach rewolucyjnych i pod śledztwem zostający, powiększéj części winę swą ze skruchą zeznali i o łaskę dla siebie i swoich rodzin upraszali; zważywszy wreszcie, że dalsze dochodzenie tych procesów z powodu wielkiéj liczby tych którzy przez zbrodniczą działalność uwiedzeni byli przez najmocniéj skompromitowanych, wieleby jeszcze rodzin pogrążyło w ciężkie nieszczęście; w najwyższéj łasce swojéj raczył nakazać zawieszenie tego procesu zdrady głównéj i tym indywiduom, które w jakikolwiek sposób mają lub miały udział w wypadkach stanowiących podstawę prowadzonego obecnie w Mantui procesu, zupełnie darować zasłużoną karę i wszelką odpowiedzialność, a to bez różnicy czyli się znajdują obecnie pod śledztwem lub w areszcie śledczym albo też nie, z wyjątkiem zbiegłych lub zaocznie sądzonych.

Werona 19 marca 1853 r.

C. K. wojenny i cywilny gubernator królestwa Lombardzko-weneckiego, hr. *Radecki*, marszałek polny."

Następnie NPan raczył następne skazane osoby w tymże samym procesie całkowicie lub częściowo ułaskawić: Giullio Faccioli adwokat z Werony skazany na śmierć, a ułaskawiony na lat 12 więzienia, ma sobie teraz połowę kary odpuszczoną; a resztę czasu odsiedzi w twierdzy. Również do połowy zniżoną została i w areszt w twierdzy zamienioną kara 12-letniego więzienia na księgarzu Cesconi. Zupełnie ułaskawieni zostali, skazani poprzednio na śmierć, a potem ułaskawieni na 8 i 5 lat więzienia Dr Quintavalle i proboszcz Ottonelli. 33 wychodźców wyjętych jest z pod amnestyi.

— Lord John Russell — pisze *Koresp. Austryacka* oświadczył w parlamencie, że poseł angielski w Wiedniu otrzymał polecenie wspierania u gabinetu cesarskiego przedstawień rządu sardyńskiego ze względu na sekwestracyę dóbr politycznych wychodźców w Lombardzko-Weneckiem królestwie. Oświadczenie to przypomina nam mimowolnie kilka dyplomatycznych zdarzeń zaszłych w ostatnich latach w Londynie. W roku 1850 poseł austryacki w Londynie otrzymał instrukcyę, aby podał do wiadomości rządu angielskiego niektóre sprawiedliwe zażalenia rządu papieskiego, który jak wiadomo nie ma swego wyobraziciela w Londynie. Lord Parlmerston wzdragał się przyjąć z rąk hrabiego Colloredo reklamacyj przez rząd austryacki popieranych, z powodu, iż rzeczony poseł nie jest akredytowany jako poseł papieski przy J. K. Mości Brytańskiéj. Podobny wypadek w następnym również zdarzył się roku. Rząd Toskanii, kraju, który jak wiadomo, należy do młodszéj linii domu austryackiego i traktatami tyczącemi dziedzictwa związany jest ściśle z cesarstwem, był w potrzebie czynienia w Londynie przedstawień dokładnie uzasadnionych, a poseł austryacki otrzymał zlecenie popierać takowe. Lord Palmerston znów nie chciał wejść w bliższe rozpoznanie téj sprawy wraz z posłem austryackim jako nie akredytowanym przy angielskim dworze ze strony W. księcia. Zadziwiać to musi zapewne, że rząd, który prawu interwencyi dyplomatycznéj tak ciasne i samowolne wytknął granice, miesza się teraz do reklamacyi Sardynii, mimo że ta własnego posła swego ma w Wiedniu, a królewski dom angielski nie ma ani praw dziedzicznych do tego kraju, ani w jakibądź inny sposób spowinowaconym nie jest.

Francya.

Paryż 21 marca. Kwestya wschodnia jest ciągle na dziennym porządku. Mówią dzisiaj, że postanowienie wysłania floty z Tulonu do wód greckich, nie było wypadkiem sobotniéj rady ministrów, ale powzięte zostało niespodzianie przez samego Cesarza, i sam tylko p. Ducos minister marynarki, który musiał rozkaz kontrasygnować i p. Drouin de Lhuys, zostali wtajemniczeni, ten ostatni, dla zawiadomienia o rzeczonem postanowieniu, Ciała dyplomatycznego. Inni ministrowie dowiedzieli się o niem dopiero z *Monitora*. Utrzymują, że jednym z powodów tego dosyć stanowczego wystąpienia ze strony cesarskiego rządu, jest osłabiona ostatniemi wiadomościami z Rzymu nadzieja przybycia Ojca Sgo, które zdaje się być odłożonem na czas nieograniczony.

Giełda ciągle się niepokoi. *Renty* 4½ proc. spadły dzisiaj na 102, renty 3 *proc.* na 78, 25 (zniżenie o 1¼ franka); wszakże w sferach rządowych przeważa mniemanie, że pokój świata nie będzie zakłóconym. Poseł rosyjski p. de Kissielew przemawia również w sposób zaspakajający. Zresztą zdaje się, że Cesarz uprzedzony był po części o tem co miało zajść w Stambule, i że nie czego innego dotyczyła świeża misya jenerała Ogarew. Misya ta u-

ważana być może za dowód, że Rosya pragnie zachować przyjazne z Francyą stosunki, trudno więc przypuścić, aby nagle politykę swoją zmieniła.

Siècle pisze dzisiaj: „Demonstracya, w którejby widziano połączone, tak długo nieprzyjazne sobie flagi Anglii i Francyi, musi być dla pokoju świata zaspakajającą. Bo któżby śmiał wypowiadać wojnę tym dwóm narodom, które prócz swojéj potęgi, swoich flot, swoich armij i połączonych bogactw, miałyby jeszcze za sobą moralną przewagę cywilizacyi i postępu. Dla tego widzimy w wysłaniu floty tulońskiéj rękojmią bezpieczeństwa. Przy dzisiejszéj łatwości komunikacyi, można przypuścić, że postanowienie to jest wynikiem porozumienia się obu gabinetów; ale gdyby i nie tak było, dowodziłoby zawsze, że Francya i Anglia, nawet bez poprzedniego porozumienia się, zgodne są w zamiarze utrzymania i przestrzegania niepodległości i nienaruszalności Turcyi.“ *Presa* w tym samym oświadcza się duchu.

Anglia.

Londyn 21 marca. Wczoraj po południu dwór udał się do zamku Windsor, aby tam święta przepędzić. Królowa wstawszy od objadu, udawała się do swoich pokoi, gdy nagle rozległ się krzyk „gore!“ i w mgnieniu oka gotycka sala jadalna w wieży „Księcia Walesa,“ gdzie był przed chwilą objad, stanęła w płomieniach. Królowa z dziećmi schroniła się zaraz na przeciwną stronę zamku, gdy tym czasem książe Albert kierował robotami ugaszenia ognia; pożar wszakże mimo obfitości wody i śpiesznego ratunku trwał do 4éj zrana i pochłonął całą wieżę. Chociaż większą część mebli uratowała straż zamkowa, szkoda ma być dosyć znaczna. Skąd powstał pożar, dotąd nie wiadomo.

— *Morning-Advertiser* pisze: „Wczoraj lord Clarendon odebrał depesze i wezwał zaraz sir James Graham lorda admiralicyi, hr. Aberdeen, i lorda Palmerstona na naradę. Po lorda John Russell posłano do Richmond. O godzinie 4éj wszyscy ministrowie zebrani byli na Downing-street;“ mowa tu niewątpliwie o depeszach, które przywiózł do Marsylii parostatek „Caradoc.“ Tenże dziennik dodaje: „Zapewniają, że dwa okręty wojenne „Agamemnon o 110 działach i „Vengeance“ o 90 działach, stojące w porcie Plymouth odebrały rozkaz udania się natychmiast do Malty.“ Lord Aberdeen jeździł dzisiaj o 8éj zrana do Windsor.

— *Times* uważa wszystkie podania o ważności misyi księcia Menżykowa za przesadzone, utrzymuje, że między Francyą i Anglią nie przyszło do żadnego układu względem wspólnego działania w kwestyi wschodniéj, dziwi się i gani nieledwie wysłanie floty z Tulonu, i twierdzi, że polityką Anglii być powinno wstrzymanie się od wszelkiéj w sprawie téj interwencyi. Wreszcie nie wierzy, aby flota angielska opuściła Maltę, i uważa przesłane do niéj ze strony pułkownika Rose wezwanie, za przekroczenie atrybucyj, którego też admirał Dundas słusznie nieusłuchał.

Turcya.

Kor. austryacka pisze przed nadejściem jeszcze parowca do Tryestu z nowinami ze Stambułu:

„....Co się tyczy wymagań ces.-rosyjskiego gabinetu, możemy słusznie uspakajające dać zapewnienie, że takowe nie zmierzają bynajmniéj narazić niepodległość i całość Turcyi. Również oddalenie ministra tureckiego nader niemiłego gabinetowi rosyjskiemu, może być krokiem prowadzącym do pojednania spornych żądań w interesie pokoju powszechnego. Co zaś do gabinetu francuskiego, ten w istocie bezpośrednio jest dotknięty w kwestyi miejsc świętych. Oświadczając on w urzędowym dzienniku swoim zapewnienie, że spór da się załatwić między mocarstwami europejskiemi, zapewne i niewątpliwie dobrze już rozważył, jakie ma zająć w téj sprawie stanowisko, i jak ma sobie w tym względzie postępować. My nie mamy najmniejszéj przyczyny powątpiewania w szczerość tego oświadczenia i poczytujemy je jako pożądaną rękojmię utrzymania przyjacielskich stosunków między dotyczącemi mocarstwami i zapewnienia powszechnego pokoju. Nie chcemy zresztą mniemać, iżby kwestya grobu ś. miała być powodem prawdziwego rozdwojenia mocarstw chrześciańskich. W wiekach wojen krzyżowych, wzniosły i dziwny ruch religijnego zapału porwał był zachodnie kraje i do jednego celu dążenia ich skierował, aby sztandar chrystyanizmu zatknąć na wieżach Jeruzalemu. Później cel ten wyparty został kierunkiem polityki przeważnie materyalnéj, tak że przez wiele wieków nie postała nawet trwale myśl ponowienia téj wyprawy; a nawet wśród długich i częstych z Turcyą wojen dążność ta nie objawiła się wcale. W nowszych czasach miejsca święte stały się na nowo punktem ku któremu skierowane są znowu oczy chrześciańskich narodów, a pomimo światowych sprężyn działających tu, niepodobna zaprzeczyć głębokiéj religijnéj strony téj sprawy, stanowiącéj jéj podstawę. Jakkolwiek słusznem jest przeto mniemanie, iż podania i pamiątki chrześciańskie na wschodzie zajmują troskliwość zachodu, byłoby to wszakże zasmucającym widokiem, gdyby spór o te dążenia wyrodzić się miał w walkę chrześcian z chrześcianami. Na grobie Zbawiciela wszystkie ludy chrześciańskie powinny sobie podać dłoń bratnią, a święta ta sprawa bodaj nigdy i przez nikogo nie była sprofanowaną, służąc za pokrywkę polityki zaborczéj; szczęściem wszakże, mamy nadzieję, że nie będziem potrzebowali przypatrywać się temu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Piszą nam z Rzeszowa: Chcąc połączyć powszechną radość z zupełnego uzdrowienia Najjaśniejszego Pana z czynem dobroczynności, dany był w Rzeszowie dnia 19go marca 1853 wieczór muzykalny przez dyletantów wykonany, którego czysty dochód w summie 102 złr. w mk. dla istniejącego tutaj zakładu ochrony małych dzieci przeznaczonym został. Zarząd całéj muzyki objął pan Obenau, c. k. inspektor katastralny, a publiczność licznie zgromadzona, miała tu nader przyjemną sposobność słyszeć celujące talenta i wyborną grę panien Celiny Seredyńskiéj i Józefiny Bender na fortepianie, pana de Gottleb c. k. obwodowego komissarza na skrzypcach, tudzież śpiew pana inspektora Obenau i pana Kłopotowskiego c. k. gubernialnego konceptowego praktykanta. Do uświetnienia tegóż wieczora przyczynił się także pan Turteltaub Dr. medycyny i fizyk miejski, odczytem humorystycznym.

— Przed kilką dniami, pisze *Fremdenblatt*, obdarto we Lwowie dwie osoby. W jednym z domów przechodnich dość uczęszczanych obdarto hrabiego M. z odzieży, zegarka i pieniędzy i grzecznie go odprawiono; wkrótce znów w téj saméj okolicy obdarto jakiegoś pana P., a kiedy nie znaleziono przy nim zegarka, dano mu dobrze pięścią na przestrogę, aby drugi raz zegarka nie zapominał.

— Liczba utopionych w Toruniu w czasie przerwy mostu, wynosi tylko 12 osób, reszta bowiem uniesiona wodą, uratowała się lub uratowaną została poniżéj mostu.

— Z Liptowskiego komitatu donoszą o kilku nieszczęściach, spowodowanych ogromnemi śniegami, jakie w tych czasach spadły. W dolinie Wenkowa nad Czarnym Wagiem, ogromna lawina zasypała 10ciu ludzi, z których 6ciu tylko zdołano uratować, innych niemożna było nawet odgrzebać. Inna lawina w dolinie Rostoki zagrzebała dwoje ludzi. Trzecia lawina w mieście górniczém Rokca zasypała kilka budynków, wyrwawszy wysokie drzewa z korzeniem. O ile nam wiadomo, lawiny rzadkiém są w Karpatach zjawiskiem.

— Niejaki Bates w Londynie napastował wciąż księcia Alberta i przesyłał mu nawet listy z pogróżkami, domagając się wynagrodzenia za swój wynalazek, który polegał na użyciu wodorodu do utrzymania pokoju świata. Bates uwięziony, umarł wkrótce zanim śledztwo ukończono.

— Na uroczystość koronacyjną Cesarza Napoleona zamówiono nową operę, p. n. „Koronacya Karola VII.“ Scribe pisze tekst, Halevy muzykę.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 25 marca. Dowóz zboża dziś bardzo mały, a kupujących mniéj jeszcze; zatém ruch targowy bez znaczenia ograniczony na małe sprzedaże tu i w okolicę; młynarze i piekarze nie mogą teraz zakupywać na użytek, bo prawie wszędzie młyny ustały dla wielkich śniegów. Pszenicy około 250 korcy sprzedano do młyna parowego po 35 do 36 złp., na targu sprzedano nieco pszenicy i żyta, żyta średniego gatunku po $7\frac{1}{4}$ do $7\frac{1}{2}$ złr., jęczmienia około 200 kor. po 6 do $6\frac{1}{2}$, pszenicy około 100 kor. po dawnéj cenie. W ogóle targ dzisiejszy nie może być miarą cen.

Miodu znaczne zapasy znajdują się w tym tygodniu, ostatni raz sprzedano blisko 80 cent. podolskiego po 20 do 21 złr. na 2 miesiące, za węgierski dają najwyżéj $17\frac{1}{2}$ do 18 złr. Z woskiem idzie podobnie, dają za niego 90 do 92 złr.

Koniczyny więcéj żądano na siewy i dla tego trzyma się stale w cenach. Czerwoną piękną płacono po 30 — 33 złr., białą 37 do 40 złr. Bób również szukany na siew, w tym tygodniu kupiono blisko 40 korcy po $8\frac{1}{4}$ do $8\frac{3}{4}$ złr. Wyka płacona w tym tygodniu po 7 do $7\frac{1}{2}$ złr. Rzepak szukany i w cenie stały. Dziś sprzedano około 10 korcy letniego po $8\frac{3}{4}$ złr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26 marca.* Metaliki 5-proc $94\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{7}{16}$. — Metaliki 4-proc. 76. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$. — $3\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $303\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{5}{8}$. — Londyn 10 kr. 51. — Paryż 130. — Akcye Bankowe 1420. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 26go marca. Banknoty austryac. żądają 95 płacą $94\frac{3}{4}$. Pruski kurant ż. $102\frac{1}{2}$, pł. $102\frac{1}{4}$. — Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{2}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{2}$ pł. $101\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. ż. 92 pł. $91\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 21go marca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 58 kr. — Rubel ros. 1 złr. $44\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polak kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 20 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 24go marca. — Metaliki $94\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka. $85\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wied. 1418. — Akcye kolei żel. szl. $237\frac{1}{4}$. — Agio od złota $14\frac{1}{4}$, od srebra $9\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 24 marca. Banknoty austryack. $93\frac{1}{6}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{1}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 d., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $92\frac{3}{4}$ d.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

Stolarszczyzna i zegary w dniu 1szym kwietnia b. r. to jest we wtorek o godzinie 10 rannéj na placu obok gmachu Sukiennic M. Krakowa, w drodze egzekucyi sądowéj, przez publiczną licytacyą sprzedane zostaną. Zaś dom N. 9 oznaczony we wsi Grzegórzkach w W. K. Krakowskiém położony, wraz z wszelkiemi zabudowaniami do takowego należącemi, ogrodem owocowym i jarzynnym oraz gruntem ugorem leżącym, morgów 2 prętów 227 wraz z łąkami wynoszącym, będzie w d. 18 kwietnia 1853 r. to jest w Poniedziałek o godzinie 10 rannéj w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą w trzechletnią dzierżawę puszczony. Czynność ta odbywać się będzie we wsi Grzegószkach w domostwie lub na gruncie zajętym w dniu i godzinie wyżéj oznaczonych. Warunki téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą.

O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 18 Marca 1853 r.

Stanisław Siermontowski c. k. kom. Sąd.

Inseraty.

PRENUMERATA

na drugi kwartał, czyli miesiąc kwiecień, maj, czerwiec

Gazety Lwowskiej

wychodzącéj *codziennie w kilku arkuszach*, a zawierającéj następujące rubryki:

I. *Wiadomości polityczne:* a) Rzecz urzędowa. b) Sprawy krajowe. c) Wiadomości zagraniczne. d) Kronika zdarzeń miejscowych i krajowych, doniesień teatralnych, sprawozdań statystycznych itp. e) Wiadomości handlowe, kursa codzienne itd. itd. — O niezwyczajnie ważnych wypadkach, miewa Gazeta udzielane sobie, i podaje kilkoma dniami wcześniéj od innych pism *Doniesienia telegraficzne.*

II. *Feuilleton* w którym pięć razy na tydzień *powieści najnowsze*, a co czwartek wiadomości z dziedziny nauk, przemysłu, wynalazków itp. W Feuilletonie tegorocznym znajduje się powieść Zygmunta Kaczkowskiego pod napisem „Mąż szalony“, obejmująca około 15 arkuszy druku.

III. *Dodatek tygodniowy*, wychodzący co sobota w 1 arkuszu, treści polityczno-naukowéj. W roku bieżącym umieszczone są w pierwszych 12tu numerach **Dodatku tygodniowego** następujące ważniejsze artykuły: 1) *Statystyka szkół publicznych w Galicyi*, jakoto: Uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Zakładu medycznego we Lwowie, instytutu technicznego w Krakowie i we Lwowie itd. Nr. 3. 4. 6. 7. — 2) *Stan galicyjskich gimnazyów* N. 8. 9. 10. 12. — 3) Sprawozdanie z czynności zakładu Ossolińskich. — 4) Parowe machiny w Galicyi i w Krakowie. — 5) Kapitał i praca. — 6) *Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa* przez Felicyana Łobeskiego, N. 1. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12. — 7) *Dyplomata krajowe* do wyświecenia historyi prawa i stósunków społecznych. N. 1. Tyniec r. 1234. N. 4. Przemyśl r. 1550. N. Tarnopol r. 1569. N. 8. Biełka szlachecka i Podberezie r. 1454. N. 10. Biecz r. 1473. N. 12. Pókasowce r. 1413. w języku ruskim. — 8) *Daty urzędowe do statystyki przemysłu i handlu krajowego*: N. 2. 6. 12. Produkcya i sprzedaż soli. N. 2. 7. 10. Wydatek z gorzelni i browarów. N. 3. 8. Przywóz i wywóz płodów ważniejszych.

IV. *Dodatek literacki* załączany we środę w 1nym arkuszu, otwarty rozprawom historycznym, estetycznym, bibliograficznym itp. W tegorocznym dodatku środowym zawierają się: 1) *O kniaźtwach we wsiach wołoskich* z poglądem na wójtostwa we wsiach na magdeburskiém prawie osadzonych, przez Aleksandra hr. Stadnickiego. 2) *Diaryusz Stanisława Oświecima* w zbiorze rękopismów zakładu narodowego Ossolińskich. Rozprawa *Karola Szajnochy.*

V. Dziennik urzędowy. Ogłoszenia prywatne. Przewodnik lwowski itd.

Cena kwartalna:

We Lwowie . . . . . 3 złr. 45 kr.

Pocztą . . . . . 4 złr. 30 kr.

Prenumerować można pod adressą: „do Redakcyi Gazety Lwowskiéj“ ulica Ormiańska N. 347. (276-1-3)

Dnia 22 b. m. i r. w łazienkach dolnych na plantacyach, zapomnianą została pod N. 4. **Matka Boska** srebrna na czarnym jedwabnym sznureczku; jeżeli kto z osób kąpiących się pod tymże Numerem, znalazł tę Matkę Boską, upraszam najpokorniéj, ażeby tę, jakkolwiek małą cenę, lecz u mnie jako po utraconéj matce, wielką wartość mającą pamiątkę, był łaskaw złożyć w biórze Redakcyi Czasu. (272-3) L. G.

(267) **TEATR.** (3)

W Poniedziałek 28go marca po raz drugi wielka opera G. Donizzeti

„LUKRECYA BORGIA“

pani Reus Gaudehus z München (Lukrecya) — pan K. Bohrer z Hamburga pierwszy raz występujący, przedstawi rolę „Księcia Ferrary“ — panna Kreissel (Mafeo Orsini).

We Wtorek d. 29go Abonament Ner 7. dramat (K. Birch-Pfeifer) w 4rech aktach:

„Noc i poranek.“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli *e.*	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
25	2	27" 2"' 025	— 0° 9	1"'. 41	spł. zachodni średni	pogoda z chmurami	o $7\frac{1}{2}$ słupy przy księż. — śnieg drobny	—0°5	—4°2
25	10	„ 3 687	— 4° 2	1 31	„ słaby	„			
26	6	4 919	— 4° 9	1 22	zachodni „	pochmurno	„ „		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.